



TEKA ZAMOJSKA

MIESIĘCZNIK

Prof. Dr Jan Zúbrzycki.

ZAMOŚĆ W SZTUCE.

UWAGI OGÓLNE.

Niewiele zaprawdę posiadamy miast, nie tyle wielkich jak głośnych, któreby pod względem sławy równać się mogły z Zamościem.

Ktokolwiek rozpocznie głębiej rozważać właściwości tego grodu, niegdys bardzo warownego i ktokolwiek ściślej zastanawiać się zechce nad znaczeniem dziejowym ogniska rzeczywiście błyskotliwego, ten zdumieniem nadzwyczajnym nagrodzi ciekawość swoją i nie zadowolony się niczem ogólnikowym, lecz zapagnie coraz większych dokładności.

Zamość! Miasto Jana Zamoyskiego, hetmana wielkokołonnego i kanclerza, wielkorządcy krakowskiego, starosty malborskiego, międzyrzeckiego i t. d.—co to za obraz chwały i potęgi w wieku XVI i XVII, a co to za przykład smutny, do czego prowadzą zniszczenia wrogie.

Mimo śladów tępienia wszystkiego, co łączyło się wprost z przepychem jakby czasów homerowskich, bije nawet z tych okruchów i pustek siła ogników, świecących tem jaśniej, im większa ogarnia nas ciemość i ponurość

Razem z tym mężem, najwyższą znakomitość czasu swojego i narodu przedstawiającym, wysuwają się z tła na widownię postacie rozmaite, które uchodzą również za chluby przeszłości.

Oto najpierw Sebastjan *Klonowicz*, który musiał być pomocnym założycielowi zaraz przy zapoczątkowaniu sprawy, bo wiemy, iż Zamoyski już w r. 1589 ściągnął znanego wierszopisa do Zamościa dla utworzenia szkoły. Był Klonowicz najpierwszym jej kierownikiem, zanim przekształciła się niebawem we wszechnicę, pod okiem *Macierzy* Krakowskiej rozkwitła.

Oto dalej Szymon *Szymonowicz*, również rymotwórca, urodzony we Lwowie, a zgasły w Zamościu 1629 roku.

Towarzysz nieodstępny hetmana, a nawet przyjaciel jego serdeczny, jakże to piękny obraz łączności pomiędzy bohaterem i mężem stanu, a piewcą wierszami i miłośnikiem piękna. Wywdzięczył mu się sownie, wszczepiając myśli najwznioślej-

Słowiański rynek i polska attyka Zamość w myśli Jana Sas-Zubrzyckiego na podstawie artykułów jego autorstwa

mgr Paulina Korneluk

Uniwersytet Wrocławski

Niewiele zaprawdę posiadamy miast, nie tyle wielkich, jak głośnych, które by pod względem sławy równać się mogły z Zamościem. [...] Mimo śladów tępienia wszystkiego, co łączyło się wprost z przepychem jakby czasów homerowskich, bije nawet z tych okruchów i pustek siła ogników, świecących tym jaśniej, im większa ogarnia nas ciemność i ponurość¹.

Tymi słowami Jan Sas-Zubrzycki, jeden z najwybitniejszych architektów i teoretyków architektury z przełomu XIX i XX w. opisał miasto, które w jego przekonaniu reprezentowało niemal wszystkie cechy polskości. Był jedynym historykiem architektury, który na początku lat 20. XX w. zanegował włoskie inspiracje, z których powstał Zamość. Choć dziś tezy Sasa-Zubrzyckiego nie funkcjonują w powszechnej świadomości, warto wiedzieć, że to on rozpoczął nową erę w postrzeganiu Zamościa jako miasta-zabytku.

Sam oddawał prym gotykowi, lecz uważał renesans za drugi rodzimy dla Polaków styl, a nawet posuwał się dalej, uznając przemiany między tymi epokami za ewolucję tej samej myśli architektonicznej. W „Tece Zamojskiej” pozostawił po sobie cztery obszernie, nieznanie szerzej artykuły, które stały się załącznikiem w badaniu Zamościa w okresie II Rzeczypospolitej [il. 1]. Mój artykuł jest próbą odczytania na nowo zamojskich tekstów Sas-Zubrzyckiego i ułożenia ich w szerszym kontekście miasta, które w dwudziestolecie międzywojennym przeżywało swój „drugi renesans”.

Okres II Rzeczypospolitej był dla Zamościa najważniejszym czasem od jego powstania². To wtedy miasto przeszło dwie fale re-

il. 1 Fragment pierwszego artykułu J. Sas-Zubrzyckiego; zbiory własne



¹ J. Zubrzycki, *Zamość w sztuce. Uwagi ogólne*, „Teki Zamojskie” 1920, nr 11/12, s. 161.

² Obszerniej piszę o tym w swojej pracy magisterskiej *Zamość w okresie II Rzeczypospolitej – budowanie tożsamości a rewitalizacja Starego Miasta*, napisanej pod kierunkiem dr hab. A. Zabłockiej-Kos i obronionej w 2018 r. w Instytucie Historii Sztuki, a także w przygotowywanej przeze mnie obecnie, także pod kierunkiem dr hab. A. Zabłockiej-Kos, rozprawie doktorskiej poświęconej miastu Zamość w latach 1772–2020.



³ Zob. I. Іванова, *Поліітка Української Центральної Ради щодо Холмщини і Підляшшя привизначенні кордонів України (1917–1918 рр.)*, „Науковий вісник Ужгородського національного університету” 2013.

⁴ Zamość niemal zawsze pojawia się w kontekście sylwetki założyciela miasta – hetmana wielkiego koronnego Jana Zamojskiego. Zainteresowanie jego osobą w badaniach zaczyna się w drugiej połowie XIX w., gdy powstaje wiele prac mu poświęconych. Ukazują się one przede wszystkim w Galicji. Należy tu wspomnieć zebrane, opracowane i wydane w 1887 r. w Krakowie listy J. Zamojskiego, biografię autorstwa F. Bohomolca *Życie Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego* (Kraków 1860), książki: K. Nitmana *O hetmanie Zamojskim i o tym co się za jego czasów w Polsce działo* (Lwów 1893), J. Mycińskiego *Stosunki hetmana Zamojskiego ze sztuką i artystami* (Kraków 1907), opracowanie naukowe P. Popiela *Jan Zamoyski w Padwie i Wenecji* (Kraków 1876), S. Łempickiego *Jan Zamoyski, jezuita i Skarga* (Lwów 1912), oraz tego samego autora *Hetman Jan Zamoyski współpracownikiem Heidensteina* (Lwów 1917). Książki o J. Zamojskim ukazywały się także w Warszawie, w Łodzi oraz w Petersburgu, ale wydaje się, że wiedza o założycielu miasta przybyła do Zamościa właśnie z Galicji i to tu trzeba upatrywać początków kultu tej postaci. J. Sas-Zubrzycki, mieszkający we Lwowie i w Krakowie, musiał znać chociaż część tych publikacji.

⁵ Zob. M. Omilanowska, Stefan Szyller 1857–1933. *Warszawski architekt doby historyzmu*, Warszawa 1995, s. 153–167.

⁶ Sas-Zubrzycki nie przywołuje też Zamościa w innej książce swego autorstwa, dotyczącej Żółkwi, a wydanej w Krakowie w 1901 roku. Pomimo że miasto zostało stworzone na wzór Zamościa i ma z nim szereg analogii, architekt nie wspomina o nim ani razu. Zob. J. Zubrzycki, *Żółkiew – studium architektoniczne*, Kraków 1901.

polonizacyjne, które pozwoliły pod koniec lat 30. XX w. wykreować je na urbanistyczny pomnik I Rzeczypospolitej, podkreślając w nim wszystko to, co polskie, ale i wszystko to, co wyjątkowe w skali europejskiej. Zanim jednak dostrzeżono w Zamościu jego międzynarodowy charakter, próbowano za wszelką cenę wykazać polskość miasta, nie tylko poprzez jego słynne dzieje czy fundatora, ale poprzez podejście do architektury i urbanistyki. Zamość leżał na „niepewnej ziemi chełmskiej”, nazywanej w publikacjach z początku XX wieku „kresami”, do której spuścizny odnosili się w podobnym stopniu Polacy, Ukraińcy i Rosjanie. Dodatkowo miasta na rzeczonym terenie w niemal połowie zamieszkiwali Żydzi, którzy w ówczesnym myśleniu byli „obcymi”. Obawy o te tereny wzmożyły się po I traktacie brzeskim, przyznającym całą ziemię chełmską rodzącej się Ukraińskiej Republice Ludowej³. Zamość przed odzyskaniem niepodległości nie był przedmiotem badań, ale niemal zawsze, gdy w XIX czy na początku XX w. pojawiał się w książkach lub prasie, wspomniano o włoskich inspiracjach, z których miasto powstało, a którego fundatorem był „znakomity syn Narodu – Jan Zamoyski”⁴.

W kontekście czysto narodowej architektury postawił Zamość właśnie Sas-Zubrzycki. Przez niemal całe swoje życie propagował styl narodowy, rozumiany według niego jako powrót do średniowiecznej, ceglanej architektury. Owocem jego badań i fascynacji jest opublikowana w 1910 r. książka *Styl Nadwiślański jako odcień sztuki średniowiecznej w Polsce*, zawierająca spójną teorię o odrębnym polskim stylu, nawiązującym do XIV-wiecznej architektury gotyckiej w Krakowie. Po tymże roku Sas-Zubrzycki zaczął się interesować także polską odmianą renesansu. Stało się to najprawdopodobniej pod wpływem Stefana Szyllera, który jako jeden z pierwszych teoretyków architektury uznał odrodzenie, a właściwie jego polską odmianę, za swoiście rodzimy styl, który wyróżniały charakterystyczne elementy, wtopione w ogólne zasady sztuki odrodzenia⁵. Właśnie w Zamościu dostrzegł Szyller połączenie swojskich elementów architektonicznych z ogólnymi trendami renesansowymi. Sas-Zubrzycki polemizował ze starszym kolegą, ale to Szyller, który na łamach swojej książki *Czy mamy polską architekturę* (1916) pierwszy kilkakrotnie pisał o Zamościu. W 1914 r. Sas-Zubrzycki opublikował książkę *Styl Zygmuntowski jako odcień sztuki odrodzenia w Polsce*, która była najwcześniejszym w działalności naukowej architekta wyrazem zmiany poglądów na temat stylu narodowego. Autor nie wspomina w niej o Zamościu, mimo że opisuje sztukę renesansu aż do lat 30. XVII wieku⁶. To książka ważna w kontekście późniejszych rozważań Sasa-Zubrzyckiego na temat miasta, bo uznaje on w niej, że obok gotyku nadwiślańskiego polskim stylem narodowym był także renesans, nazywany przez badacza stylem zygmuntofskim.

Sas-Zubrzycki napisał dla „Teki Zamojskiej” cztery ilustrowane artykuły, które drukowano na przełomie 1920 i 1921 roku. Pierwszy ukazał się w numerze 11/12 z 1920, a kolejne trzy w numerach 1/2,

3/4, 5/6 z 1921 roku. „Tekę Zamojską” uznać należy za najważniejszy periodyk wydawany w mieście w okresie międzywojennym. Nastawiona była ona na promowanie walorów kulturalnych Zamościa oraz jego historii. Została założona w 1919 r. przez braci Zygmunta i Stefana Pomarańskich, drukowano ją w ich oficynach w Zamościu i w Warszawie⁷. Dzięki rozległym znajomościom Zygmunta Pomarańskiego w „Tece” publikowali tacy znani badacze jak Bronisław Chlebowski, Stanisław Lempicki, Władysław Smoleński, Stanisław Tomkowicz, Marceli Handelsman, Ignacy Drexler i inni. Periodyk ukazywał się do 1921 r. (wydano łącznie 25 numerów). Zrezygnowano z publikowania czasopisma najprawdopodobniej z powodu problemów finansowych. W 1937 r. reaktywowano je. Zaproszono wtedy do współpracy m.in. Jana Zachwatowicza i Antoniego Zawadzkiego.

„Tekę Zamojską” wychodziła się do wybuchu II wojny światowej, a jej nakład wynosił 600 egzemplarzy. Była ona jednym z nielicznych tego typu tytułów na rynku II Rzeczypospolitej. Warto zauważyć, że przygotowywano go w niewielkim powiatowym mieście, a jednak udało się pozyskać udział czołowych naukowców. Co bardzo ważne, w Zamościu niemal przez cały okres międzywojenny nie ukazywała się żadna prasa codzienna, a najdłużej wydawanym czasopismem była właśnie „Tekę Zamojską”.

Nie wiadomo, jak Sas-Zubrzycki trafił do kolegium redakcyjnego ani nawet, ile razy gościł w Zamościu, można zaś powiedzieć na pewno, że był tu raz w czerwcu 1920 r., o czym informuje w swojej książce z 1921 r. *Serce. Rozbiór pierwiastków polskiej sztuki ludowej i narodowej (z 46 rysunkami)*⁸. Pokłosem jego wizyty była nie tylko owa wzmianka, ale także właśnie szereg artykułów zamieszczonych w „Tece Zamojskiej”, które wydają się dziś, z perspektywy czasu, pierwszym świadectwem namysłu naukowego nad zamojskimi zabawkami oraz swoistym preludium do późniejszych międzywojennych losów zamojskiego Starego Miasta.

O początku współpracy architekta z periodykiem dowiadujemy się z numeru 11/12 z 1920 r.:

Tęka Zamojska pod redakcją Stefana Pomarańskiego. Pismo naukowe, poświęcone zagadnieniom miejscowym, rozpoczyna czwarty rok istnienia. Dotychczas zamieściła prace następujących autorów: Antoniewicz Tadeusz (Zamość), Dr Bogucki Bolesław (Zamość), Borkowski Antoni (Klemensów), Prof. Chlebowski Bronisław (†), Cichowicz Augustyn (Poznań), [...]. Prócz tego współpracownictwo przyrzekli i inni: Dr Arnold Stanisław (Warszawa), Prof. Dr Askenazy Szymon (Warszawa), Dr Chodyncki Kazimierz (Warszawa), Dr. Drexler Ignacy (Lwów), [...], **Prof. Dr Zubrzycki Jan (Lwów)**⁹.

W tym samym numerze ukazał się pierwszy artykuł Zubrzyckiego: *Zamość w sztuce. Uwagi ogólne*. Na 13 stronicach zawarł historię rodu Zamojskich i ich pierwotnej siedziby, zamku w Skokówce, życiorys założyciela miasta oraz wspominał o literaturze pięknej w któ-



⁷ Bracia Pomarańscy byli czołowymi przedstawicielami życia kulturalnego i naukowego w międzywojennym Zamościu. Jak większość inteligencji miejskiej, nie pochodzili z Zamościa, ale z Warszawy. Zygmunt Pomarański (1898–1941), żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej, kapitan Wojska Polskiego, wydawca, księgarz i kompozytor, autor muzyki m.in. do żołnierskiej pieśni *O mój rozmarynie*, był pomysłodawcą dwóch zamojskich periodyków – „Tekę Zamojską” oraz „Kronika Powiatu Zamojskiego”. Został zamordowany w Oświęcimiu. Stefan Pomarański (1893–1944), legionista, major piechoty Wojska Polskiego, historyk, doktor nauk historycznych, pełnił funkcję redaktora naczelnego „Teki Zamojskiej”. W 1920 r. był komendantem Kwatery Głównej Sztabu Ścisłego Naczelnego Wodza, po wojnie pracował w Archiwum Akt Dawnych i w Zamościu. Został zamordowany w obozie koncentracyjnym we Flossenbürgu.

⁸ **J. Zubrzycki**, *Serce. Rozbiór pierwiastków polskiej sztuki ludowej i narodowej (z 46 rysunkami)*, Lwów 1921, s. 67.

⁹ **Idem**, *Zamość w sztuce. Uwagi...*, s. 160.



— il. 2 M. Zaleski, *Widok Zamościa, 1840*, reprodukcja. Fot. za: <http://zamosc.fotopolska.eu/1157619,foto.html> (data dostępu: 10 I 2019)





¹⁰ O Zamościu w końcu XVIII i w. XIX w. wspomina m.in. **I. Krasicki**, który w swoim pamiętniku pod datą 1785 zanotował: „W okolicach miłych i żyznych Zamość. Z wioski stało się miasto ozdobne, twierdza znaczna, kolegiata wspaniała, *universitas* liczna, a te godne monarchów dzieła obywatel uczynił: dzielny rada, pismo, wojski, Nieśmiertelny Jan Zamojski (*Dzieła poetyckie*, t. 2, Warszawa 1804, s. 330). W 1816 r. opisał je także **J. U. Niemcewicz** (*Podróże historyczne po ziemiach polskich od 1811 do 1828 roku*, Petersburg 1858, s. 165). Anonimowy zaś autor w 1864 r. omówił zdobycie miasta przez wojska księcia J. Poniatowskiego (*Twierdza Zamość*, „Dziennik Literacki” 1864, nr z 25 III, s. 196).

¹¹ **Z. Kłossowski**, *O pamiątki Zamościa*, „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, nr 1/2, s. 6.

rej pojawia się Zamość, m.in. u Sebastiana Klonowica i Sienkiewicza. Artykuł drugi, *Zamość w sztuce. Obwarowanie miasta i przedmieścia*, ukazał się w styczniu 1921 r. w kolejnym wydaniu periodyku. Znowu na 13 stronicach zawarł Sas-Zubrzycki tym razem informacje dotyczące bezpośrednio architektury i urbanistyki miasta. W artykule tym omawia zamojskie bramy miejskie, mury i fortyfikacje oraz drewniane domy z podcieniami na przedmieściach. Artykuł trzeci wyszedł w „Tece Zamojskiej” w numerze 3/4 w marcu 1921. Nosił tytuł *Zamość w sztuce (ciąg dalszy)*. Na 6 stronicach Zubrzycki pisał o średniowiecznych Grodach Czerwieńskich, na których terenie leży m.in. Zamość, o zamku w Skokówce, o chętnie wykorzystywanym motywie liczby cztery, wywodzonym przez architekta ze sztuki prasłowiańskiej, o murach miejskich i o basztach. Czwarty, 8-stronicowy artykuł, ukazał się w majowo-czerwcowym numerze 5/6. Zatytułowany był *Zamość w sztuce. 2. Rynek miasta*. Traktował o całym urbanistycznym założeniu Zamościa, rozplanowaniu Rynku Wielkiego, podcieniach i attykach. Autor neguje także w owej pracy, że miasto powstało z włoskich inspiracji, a udowadnia, że jest ono założeniem „czysto lechickim”. Ostatni artykuł Sas-Zubrzyckiego kończy skrót „(C. d. n.)”, co sugeruje, że badacz pracował nad następnymi częściami. Niestety, nie ukazały się one w kolejnych numerach „Teki Zamojskiej”; nie wiadomo też, czy faktycznie w ogóle powstały.

Artykuły Zubrzyckiego odpowiadały na rodzącą się potrzebę wiedzy zamościan o mieście, na rosnące zainteresowanie jego historią; wcześniejsze lakoniczne opracowania nie zaspokajały takich potrzeb. Należy pamiętać, że w 1918 r. zamojska inteligencja składała się w większości z przyjezdnych, pochodzących z Galicji i z Warszawy. Zamość, funkcjonujący w ówczesnej polskiej świadomości jako miasto hetmana Jana Zamoyskiego i niezdobyta twierdza z „Potopu”, stojąca ramie w ramie z najświętszym polskim sanktuarium na Jasnej Górze, urastał do rangi symbolu, o którego przeszłość należało zadbać i którą należało uczcić. Zamość pojawił się w kilku przewodnikach i zbiorczych publikacjach naukowych z XIX w., ale nie wzbudził większego zainteresowania badaczy architektury ani też innych uczonych¹⁰. Przez długi czas pozostawało twierdzą, a po jej likwidacji dojazd tam był bardzo utrudniony. W „Kronice Powiatu Zamojskiego” z początku 1918 r. Zdzisław Kłossowski ubolewał nad brakiem monografii Zamościa, dzięki której można by było zaciekać jego historią szerokie grono Polaków. Pisał o potrzebie stworzenia książki:

która by wykazała całą piękność pamiątek tego miasta, zwłaszcza budowli i ornamentacji [...] Należałoby koniecznie spopularyzować wiadomości o cennych zabytkach starożytnego grodu Zamojskich¹¹.

Okres międzywojenny przyniósł pierwsze zakrojone na szeroką skalę badania nad Zamościem i teorie na jego temat. Sas-Zubrzycki jest pierwszą osobą, która sformułowała nowe, chociaż mocno kon-

trowersyjne tezy. Do najważniejszych tematów poruszanych w artykułach tego autora należy zaliczyć zainteresowanie historią rodu Zamoyskich, miejskimi fortyfikacjami, rozplanowaniem urbanistycznym miasta i elementami architektonicznymi.

Sas-Zubrzycki rozpoczyna cykl swoich artykułów *ad fontes*, czyli od historii rodu z którego wywodził się założyciel miasta i ich pierwotnej rodowej siedziby, za którą uchodziła – dziś podzamojska – wieś Skokówka. Podważa tezę, wedle której Zamość przejął nazwę od rodu założyciela, i forsuje nową: były dwa Zamoście – Stary i Nowy, i to od Starego Zamościa, pierwotnej siedziby rodu, wzięła nazwę rodzina Zamoyskich.

Jeno atoli należy podnieść we wstępie to mianowicie, iż jakkolwiek Jan Zamoyski nazywa się założycielem miasta i nim jest w rzeczy samej, nie wynika z tego wszakże, aby przedtem nie było na tym miejscu ani życia, ani mieszkania. Ogólnie a powszechnie uciera się przekonanie, jakoby miasto, z końcem stulecia XVI do potęgi doprowadzone, powstało nagle „z niczego” i jakoby tylko wpływ obcy służył za tło do wytworzenia architektury i całej sztuki pięknej Zamościa. [...] nie zapominajmy o tym, iż do dziś dnia istnieją dwie nazwy miasta, o którym mowa [...]. Jest Zamość Stary i Zamość Nowy [...]. Na tej zasadzie wylania się prawda, sama przez się godna podniesienia, iż nazwisko Zamoyski, czyli, jak Rej jeszcze pisał, Zamościcki, pochodzi od miejsca, skąd poczęło się gniazdo rodziny Zamoyskich. Mylnie całkiem przypuszczaliby kto, jakoby Zamoyski dał dopiero swoją nazwę osadzie¹².

Zubrzycki, opisując osadę Stary Zamość, utożsamia ją z wsią o tej samej nazwie, położoną na trakcie do Lublina. Uważał, że istniał tam dawniej gród o proveniencji jeszcze słowińskiej, z czasów pogąńskich. Tam też miało znajdować się gniazdo rodowe Zamoyskich, które przodkowie hetmana mieli jeszcze w średniowieczu chrystianizować. Zamoyscy nie byli na tych ziemiach autochtonami, ród ten wywedrował w okolic Sieradza, a jeden z jego przedstawicieli, Tomasz z Łazina, w XV w. osiedlił się w województwie bełskim i nabył kilka wsi w dzisiejszych okolicach Zamościa. Prawdą jest natomiast, że przejął on najpewniej nazwisko od jednej z nazw miejscowości – Zamoście, dziś znanej jako Stary Zamość.

W dalszej części Sas-Zubrzycki pisze o zamku w Skokówce, gdzie przyszedł na świat Jan Zamoyski. Uważa, że ród Zamoyskich przeniósł się ze Starego Zamościa do Skokówki, gdy ich pierwotne gniazdo zostało zniszczone przez Tatarów i gdy zaistniała potrzeba wybrania bezpieczniejszego miejsca na siedzibę:

Zamoyscy osiedli w Skokówce, albowiem widocznie po nagłym zniszczeniu nie mieli oparcia innego. Prawdopodobnie być musiał to zamek już dawniej istniejący, gdyż odpowiadał właściwościom zamków polskich, które prawie zawsze szukały okolenia wodą. Zamek w Skokówce stał na wyspie, oblanej



¹² J. Zubrzycki, *Zamość w sztuce. Uwagi...*, s. 162-164.



¹³ *Ibidem*, s. 165.

¹⁴ *Ibidem*, s. 168.

¹⁵ Propagatorem postaci W. Łukasińskiego był Z. Kłossowski, który opisał krótko jego postać w swojej książce *Zamość – twierdza* (Zamość 1918).

¹⁶ J. Zubrzycki, *Zamość w sztuce. Obwarowania miasta i przedmieścia*, „Teki Zamojska” 1921, nr 1/2, s. 14.

rzekami Wieprzec (który potem nazwano Topornicą) i Kalinowica. Nie odpowiadał godności domu najpewniej [...], iż po latach rodzina, nie mając ani w Zamościu Starym, ani w Skokówce nic dla siebie stosownego, zapragnęła nareszcie wytworzyć dla siebie siedzibę godną tak możnego rodu, jakim byli Zamoyscy¹³.

Autor artykułów wyraża się z wielkim szacunkiem o założycielu miasta oraz o całym rodzie Zamoyskich. Przedstawia hetmana jako człowieka prawego, patriotę i wielkiego Polaka, którego nakazuje naśladować. Według Sasa-Zubrzyckiego Zamość to nie tylko stolica rodu, ale także prawdziwie polskie miasto i wyraz szacunku Zamoyskiego dla rodzimej myśli architektonicznej.

Zatem, skoro [Zamoyski] postanowił sobie wznieść „stolicę małą w Rzeczypospolitej”, to Zamość takim istotnie uczynił, jednak w znaczeniu najlepszym, bo zbudował miasto iście polskie, z zachowaniem rysów najogólniejszych, szczerze narodowych i z rozwojem szczegółów, jakkolwiek drobnych, mimo to bardzo ważnych. Zamość zbudował [...] w duchu polskim, jakkolwiek bardzo pozornie i zbyt powierzchownie wyglądać się to zdaje, że pracowała tu ręka wedle „obyczaju włoskiego”¹⁴.

Zainteresowanie Sasa-Zubrzyckiego Zamoyskim i historią rodu dało asumpt do gloryfikacji założyciela omawianego ośrodka. W Polsce okresu międzywojennego poszukiwanie miejskich bohaterów było zjawiskiem powszechnym i wpisującym się w szeroki kontekst umacniania w nich polskości po czasach rozbiorów. Dla przykładu, Grodno chlubiło się Elizą Orzeszkową, Nowogródek Adamem Mickiewiczem, a Tarnów – Józefem Bemem. Podobnie było w Zamościu, gdzie obok Jana Zamoyskiego międzywojennym bohaterem został więzień tamtejszej twierdzy, Walerian Łukasiński¹⁵. Jednak to mit założyciela odcisnął największe piętno w polityce zarządzania miastem. Międzywojenny Zamość poświęcił jego imieniu ulicę, park miejski, klub sportowy, straż pożarną, gimnazjum męskie itd. Sas-Zubrzycki jako jeden z pierwszych dostrzegł, że postać Jana Zamoyskiego nierozzerwalnie wiąże się z Zamościem, ale jest także łącznikiem z Polską i czasami jej największej świetności, kiedy Zamość, jako miasto renesansowe, powstawał. Według badacza hetman nie założył miasta dla własnej korzyści, a *pro Patria*. Ta zaś myśl była rozwijana w Zamościu przez cały okres dwudziestolecia.

Także zamojskie mury miejskie znalazły się w szerokim spektrum zainteresowań Sasa-Zubrzyckiego. Pisał on:

W ogóle warownia Zamojska należała do dzieł znakomitych. Ściśle wedle obyczaju staropolskiego, obronność jej polegała na wyzyskaniu trzęsawisk błotnych, jakie z jednej strony stanowiły niedostępność dla grodu najbezpieczniejszą¹⁶.

Wiemy, że autor omawianych artykułów był przeciwnikiem de-fortyfikacji. Uważał, iż mury miejskie, w szczególności te okalające polskie miasta, są nacechowane mistyką i symbolizmem – przypominają o najwspanialszych kartach z historii oraz przechowują patriotyczną pamięć. Sas-Zubrzycki z ubolewaniem pisał o procesie usuwania tych cennych zabytków:

Był okres burzenia wszystkich murów obronnych w Polsce. W Poznaniu doszczętnie wszystko zgładzono, w Krakowie z ziemią zrównano przepyszne okazy budownictwa średniowiecznego, we Lwowie powalono mury okazałe i mury warowne, jakżeby Zamość miał pozostać¹⁷.

Zamość jako miasto pozostawało otulone murem miejskim aż do 1866 roku. Likwidacja twierdzy oznaczała wyburzenie miejskich fortyfikacji – przeprowadzone bardzo chaotycznie, o czym informuje nas Zdzisław Kłossowski:

Zamość legł w gruzy; niszczycielska siła inżynierii wojskowej nie zaoszczędziła niczego mieszkańcom, którzy pragnęli własnym kosztem, planowo mury rozebrać, jedynie za cenę starej cegły fortecznej, i urządzić planty nokoło miasta. Nie zgodził się rząd rosyjski, postawił na swoim i z pięknej twierdzy pozostały rumowiska. Teraz, kiedy wita nas nowa jutrzienka, a z nią odrodzenie Królestwa Polskiego, jako państwa samodzielnego, miejmy nadzieję, odrodzą się również nasze miasta. [...] Ale pewnie [Zamość] twierdzą już nie będzie? Będzie zawsze, nie taką z wałów i rowów, armat i bram, lecz twierdzą ducha, w której zawsze bić będą polskie serca, pracować polskie ręce i polskie mózgi! Zamość-twierdza bronić będzie zawsze wrogom przystępu do serca Polski, jak niegdyś za wojen kozackich i szwedzkich!¹⁸

Autor tej publikacji traktuje miejskie mury jako nierozzerwalny symbol Zamościa, a ich brutalne wyburzenie stawia na równi ze zrównaniem z ziemią całego miasta. Powyższy cytat zawiera w sobie także dewizę zamojskiego międzywojnia – uczynienie z omawianego ośrodka twierdzy ducha na wzór dawnej twierdzy militarnej. Ciekawa koncepcja Kłossowskiego, który rozpoczął dyskusję o murach miejskich w Zamościu w wielorakim także symbolicznym kontekście znalazła swój oddźwięk w artykułach Sas-Zubrzyckiego. Twierdza Zamość, chociaż budowana przez Rosjan, już w 1918 r. stała się symbolem potęgi miasta i czasów jego największej świetności. Mury, pochodzące z pierwszej połowy XIX w., są dla Sas-Zubrzyckiego oraz zamościan tymi samymi murami, które istniały już za czasów wojen z Kozakami i Szwedami. Nie można też zapominać, iż twierdza zamojska była jednym z najcięższych więzień Królestwa Polskiego i symbolem opresji Rosjan. Po 1918 r. zyskała jednak zupełnie inne znaczenie, zacierające niejako pamięć o tych, którzy budowali obecne fortyfikacje. Sas-Zubrzycki w swoim artykule ubolewa także nad rozbiórką murów,



¹⁷ *Idem*, *Zamość w sztuce. Ciąg dalszy*, „Teki Zamojskie” 1921, nr 3,4, s.55.

¹⁸ **Z. Kłossowski**, *Zamość...*, s. 14.



¹⁹ J. Zubrzycki, *Zamość w sztuce. Obwarowania...*, „Teki Zamojska” 1921, nr 1/2, s. 15.

²⁰ *Ibidem*, s. 9.

²¹ J. Zachwatowicz uważany jest za najwybitniejszego badacza Zamościa w okresie międzywojennym. Przedmiotem szczególnych zainteresowań Zachwatowicza w tym mieście stały się zabytki związane z jego historią militarną. Pokłosiem owych studiów była rozprawa doktorska, obroniona i wydana w 1936 r. w Warszawie monografia *Twierdza Zamość*, którą J. Zachwatowicz przygotował we współpracy z S. Herbstem. Architekta zaciekały nie tylko pozostałości twierdzy, ale także cała urbanistyka miasta. Spojrzał on na hetmański gród jako na kompleks urbanistyczny. Dzięki postulatowi badacza 3 VII 1936 całe Stare Miasto zostało wpisane do rejestru zabytków. W tym samym roku Zachwatowiczowi polecono sporządzenie planu regulacyjnego Zamościa. Do współpracy zaproszono także warszawskiego architekta W. Wieczorkiewicza. Było to – z wielu względów – dzieło pionierskie, traktujące indywidualnie zabytkowy układ staromiejski, jako kompleksowy obszar chroniony, któremu podporządkowane są kierunki planowania innych części przestrzeni urbanistycznej. Architekt sformułował także kilka ważnych postulatów konserwatorskich – przekonywał o konieczności całkowitego odtworzenia zamojskich fortyfikacji, zamknięcia Starego Miasta ich pierścieniem, by wyglądało ono jak przed wiekami, i pozostawienie przedpola jako niezabudowanego terenu, tak by najstarsza część miasta wraz obwarowaniami była z daleka doskonale widoczna. Zachwatowicz był także jednym z głównych konsultantów w czasie rewitalizacji Zamościa w latach 1936–1938 oraz odtwórcą wyglądu historycznych, renesansowych bram miejskich. Zob. J. Zachwatowicz, *O projekcie planu zagospodarowania przestrzennego Zamościa z 1939 r. (wspomnienie)*, [w:] *Zamość – miasto idealne. 400 lat Zamościa (1580–1980). Studia z dziejów rozwoju przestrzennego i architektury*, red. J. Kowalczyk, Lublin 1980, s. 169; W. Kalinowski, *Prace Jana Zachwatowicza nad spuścizną dziejów architektury w Polsce*, „Ochrona Zabytków” 1984, nr 2, s. 90; P. Dettloff, *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918–1939. Teoria i praktyka*, Kraków 2006, s. 253–254; B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 2018, s. 20–21.

ale podkreśla, że były one mocno zmienione rękoma zaborców. Interesuje się przede wszystkim aspektem umocnień Zamościa jeszcze sprzed modernizacji twierdzy:

Szkoda nie do odwołania, że mury owe, pamiętne z walk 1809 i 1813 r., nie ocalały dla potomności, jako Świadki czynów najgłośniejszych. Powiększono je od r. 1815 do r. 1830, ale w roku 1866 zburzono wszystko, gdy Zamość stracił wszelakie warunki obronnej fortecy, a mury okalające, fosy i bastiony przeszkadzały rozwojowi samego miasta¹⁹.

To ważny i zupełnie pominięty głos w budowaniu kultu murów miejskich Zamościa. Sas-Zubrzycki pisze wprost o obcości obwarowań miasta, nie dostarczając argumentów do kontynuowania narracji o polskości ostałych fragmentów twierdzy. Ważna dla architekta jest liczba bram miejskich. Jako jeden z pierwszych uważa on, że Zamość pierwotnie posiadał cztery bramy miejskie, jak to było w niemal wszystkich polskich miastach:

Dziwne to wszakże, że i Żółkiew, i Lwów miały tylko po dwie bramy wjazdne, zaś Zamość szczycił się aż czterema bramami. Podział ten na cztery kierunki zasadnicze, jak we Lwowie, da się wytłumaczyć względami głęboko w istotę sztuki nie tylko polskiej sięgającymi, ale nawet sztuki staro-lechickiej i staro-słowiańskiej²⁰.

Sasa-Zubrzyckiego interesowało wszystko, co łączyło się z miejskimi murami, bo uważał, podobnie jak Kłossowski, że stanowią one integralną część ośrodka. Koncepcję murów miejskich w pełni rozwinął w latach 30. XX w. Zachwatowicz, który na nowo odczytał urbanistykę Zamościa zamkniętą pierścieniem fortyfikacji i postulował ich całościowe odtworzenie oraz zachowanie niezabudowanych przedpól, aby wyeksponować całość Starego Miasta jako pomnik²¹.

Sas-Zubrzycki w całym cyklu artykułów stara się udowodnić, że Zamość nie był budowany w sposób oparty na wzorach z Italii, ale jest głęboko osadzonym w polskiej myśli urbanistycznej miastem, które wykazuje daleko idące analogie ze Lwowem, Poznaniem czy Wrocławiem. Tezy owe przyjęte zostały częściowo w latach 20. XX w., ale już w kolejnym 10-leciu niemal zniknęły, ustępując tradycyjnemu podejściu do historii miasta. Zamość został zbudowany na wzór włoski, wedle koncepcji miasta idealnego, i jest ewenementem na skalę europejską – tak o hetmańskim grodzie pisze się w latach 30. XX wieku. Sas-Zubrzycki w ostatnim artykule następująco argumentuje swoją koncepcję o polskim pochodzeniu wzorców, na których bazowało projektowanie miasta:

Panują przekonania, iż sztuka w Zamościu oparła się na sztuce włoskiej, a zwłaszcza na sztuce Padwy. Proszę, niech nam kto wskaże w Padwie choćby plac, jeżeli nie rynek, który by był podobny do rynku zamojskiego. Nie

ma tam zgoła takiej powierzchni, tak pięknie wytkniętej. [...] Kształt rynku miasta Zamościa wiąże się ściśle ze znamieniem sztuki polskiej w ogóle na podstawie linii czworoboku [...]. Zachodzi więc daleko ściślejszy związek pomiędzy rynkiem Zamościa, a rynkami Krakowa i Wrocławia [...]”²².

Architekt neguje historyczny przekaz o tym, że Zamojski założył miasto na włoskich wzorach, a stara się wyprowadzić miejski rynek od średniowiecznych złożeń rynków w Krakowie, Lwowie czy Wrocławiu. Nie zwracając uwagi, że miasta te lokowane były na średniowiecznym prawie magdeburskim, pisze dalej tak:

Jednym słowem, główna myśl przewodnia w założeniu rynku zamojskiego to taka sama czysto narodowa, jak rynku krakowskiego, wrocławskiego, poznańskiego, nawet i lwowskiego. Założenie owo jest ściśle polskie, czysto lechickie, z uwydatnieniem liczby 4 i czwórki zdwojonej, zatem 8, co razem daje liczbę 12, tak dobrze nam znaną z Homera i z dziejów naszych bajecznych. [...] A zatem rynek miasta Zamościa nie potrzebował wzoru włoskiego. Jest on wytworem sztuki, opartej na pierwiastkach ściśle narodowych i swojskich. Rynek zamojski to tylko pewna odmiana i skromnienie założenia typowego, wedle którego Poznań jako miasto czysto polskie przed zniemczeniem w XIII lub XIV wieku, służył za ideał razem z Wrocławiem i Krakowem²³.

Sas-Zubrzycki wyprowadza zamojski rynek oraz całe miejskie założenie od wzorów lechickich, czysto polskich, które nie potrzebowały włoskiej myśli architektonicznej. Oprócz polskiego rozplanowania rynku dostrzega w Zamościu elementy architektury świadczące według niego o polskości miasta. Są nimi attyki i podcienia. Attyka w końcu XIX i na początku XX w. w szczególny sposób traktowana była jako polska myśl architektoniczna. Sas-Zubrzycki pisze:

Cóż to oznacza ten „gzymś piękny?”... znając obraz zamku tego, wiemy dobrze, iż to ta sławna a[t]tyka polska [...]. Ten jeden szczegół posłużyć nam może do zawyrokowania, że architektura tak zamku w Krupem, jako i zamku w Zamościu Nowym oparta była na pierwiastkach sztuki czysto narodowej, polskiej. A[t]tyka, jako wyraz przekreślony ze słowa otoka, oznacza ścianę czołową [...]”²⁴.

Według Sasa-Zubrzyckiego nie ma bardziej polskiej dekoracji budynku niż attyka, a posiadał ją już zamek Zamoyskich w Skokówce, a nawet wcześniejszy – w Starym Zamościu. W *Stylu Zygmunto wskim...* badacz pisał, że ów element architektoniczny pochodzi jeszcze z czasów Kazimierza Wielkiego, kiedy stosowano na ziemiach polskich dachy pogrążone, zdobione szczytami. Na początku spełniały one tylko rolę praktyczną – chroniły przed pożarami – następnie zaś, już za czasów jagiellońskich, zyskały funkcje dekoracyjne²⁵. Równocześnie jednym z propagatorów „polskości” attyki był wspomniany już Szyller, który w 1916 r. opublikował książkę *Czy mamy polską*



²² J. Zubrzycki, *Zamość w sztuce 2. Rynek miasta*, „Teki Zamojskie” 1921, nr 5/6, s. 82-83.

²³ *Ibidem*, s. 86.

²⁴ *Idem*, *Zamość w sztuce. Uwagi...*, s. 166.

²⁵ W. Bałus, *Teoria sztuki Jana Sas-Zubrzyckiego. Studium z pogranicza historii sztuki i historii idei*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. P. Krakowskiego, Uniwersytet Jagielloński 1989, s. 93.

²⁶ Maszynopis dostępny w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego.



²⁷ S. Szyller, *Czy mamy polską architekturę?*, Warszawa 1916, s. 73-75.

²⁸ Zob. K. Blaschke, *Nasze własne, nasze polskie. Mit renesansu lubelskiego w polskiej historii sztuki*, Kraków 2010, s. 25-26.

²⁹ M. Zaleski przybył do Zamościa w 1840 lub 1841 roku. Pozostawił po sobie dwie panoramy miasta i obraz przedstawiający wnętrze ówczesnej kolegiaty. Jego dzieła są jedynymi źródłami do ikonografii Zamościa z pierwszej połowy XIX w. i dlatego mają szczególną wartość. Na obrazy te powołuje się szereg badaczy Zamościa. Funkcjonują one jako świadectwa istnienia - w architekturze miasta - przede wszystkim attyk, ale też wyglądu obwarowań, przedpozi, kamienic czy ratusza. Obie wedyuty zaginęły, znamy je jedynie z reprodukcji i kopii.

³⁰ Zob. J. Purchla, *Problemy stylu narodowego oraz pozornej i rzeczywistej rodzimowości*, [w:] *idem*, Jan Zawiejski, *Architektura przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1986, s. 307-316; K. Blaschke, *op. cit.*, s. 25-27.

*architekturę?*²⁶. Jednym z głównych celów tego architekta stało się udowodnienie, że attyka jest związana z polską tradycją architektoniczną, wywodzącą się jeszcze ze średniowiecza. W swojej książce wspomina on także Zamość:

Mylnie i źle uzasadnione, utarło się u nas pojęcie, że attyki przysły do nas z Włoch, bo z Włoch przeszczepiła się tylko ich nazwa, i to w niedawnych dopiero czasach, gdy zaczęto u nas pisać o architekturze; prawdopodobnie bowiem te ochronne mury ze strzelnicami, wieńczące budowle obronne, które powstały u nas już w XIV w., a więc o dwa wieki wcześniej, aniżeli nawiązaliśmy zażyłe stosunki kulturalne z Włochami, musiały mieć swoją nazwę polską, obecnie zapomnianą; [...] [...] Przejedźmy wzdłuż i wszerz Włochy całe, a nigdzie nie znajdziemy attyków, które przypominałyby attykę polską. [...] A jak wyglądały nasze miasta, zanim późniejsze przebudowy dachów wkleśłych, koszowych na dwuspadowe, a co za tym idzie, usunięcie attyk, tego charakteru nie zmienił, pokazują nam akwarele Stachowicza, przedstawiające rynek krakowski [...] obraz Zaleskiego, przedstawiający dawny Zamość, stare widoki Lublina [...] ²⁷.

Sam Szyller uważa, że attyka jest, obok budownictwa drewnianego, najważniejszym wkładem Polaków w rozwój europejskiej architektury i w przeciwieństwie do Włoch, z których miała przybyć, w Polsce od zawsze pełniła funkcje konstrukcyjne, a nie jedynie dekoracyjne²⁸. Autor opatrzył rozdział na ten temat materiałem ilustracyjnym, w tym dwoma obrazkami przedstawiającymi zamojską kamieniczkę z attyką (szkic) oraz reprodukcją panoramy Zamościa autorstwa Marcina Zaleskiego²⁹ [il. 2].

Warto podkreślić, iż Szyller miał podobne poglądy na sztukę narodową jak Sas-Zubrzycki – tak jak on zwracał się ku budownictwu drewnianemu, gotykowi i renesansowi. Attyka u Szyllera, jak pisze Kinga Blaschke, uległa „fetyzacji”, stając się nieodzownym elementem rozważań o stylu narodowym. Architekt uważa także, że narodowość to główny czynnik wartościujący sztukę. Chociaż przyznaje, że polskie zabytki architektury są często niższej klasy niż budynki zachodnioeuropejskie to jednak stwierdza, że ich wyjątkowość powiązana jest z ich odmiennością i przemycaniem przez artystów je tworzących czegoś na miarę „pierwiastków narodowych”. Przez teksty Szyllera, podobnie jak i Sas-Zubrzyckiego, przemawia retoryka nacjonalistyczna. Jak zauważa Jacek Purchla, w przypadku obu tych autorów mamy do czynienia z pozornością renesansu jako stylu narodowego. Obaj poświęcają dużo rozważań teoretycznych na temat tego stylu, jednak sami niechętni byli do realizacji dzieł w jego duchu³⁰.

Sas-Zubrzycki w ostatnim artykule pisze o podcieniach jako o polskim wkładzie w rozwój europejskiej architektury. Jest to mała wzmianka, która zapowiada kolejny artykuł. Nie wiemy, czy taki faktycznie powstał, w każdym razie nie ukazał się w kolejnej „Tece Zamojskiej”. Mamy prawo przypuszczać, że opierał się w dużej mie-

rze na wspomianej wcześniej książce *Styl Zygmuntowski...*, tam bowiem temat podcieni zajmuje cały obszerny rozdział. Autor pisze w nim m.in.:

Jednym z najważniejszych rysów odcienia naszego to szczegół architektoniczny, sięgający początkiem swoim także bałwochwalni starolechickich. Są to podcienia! [...] Tutaj przede wszystkim wypada zaznaczyć okoliczności doniosłej wagi. Podcienia należą do pierwiastków architektury polskiej, od prawników z nami powiązanych. Kiedy przeto pojawiają się w okresie Odrodzenia, to nie stanowią wcale ani nowości nadzwyczajnej, ani nie uchodzą za osobliwość niezwykłą. Nie! Podcienia w Polsce były przekazywane pokoleńmi drogą spuścizny, z krwią słowińską złączonej³¹.

W „Tece Zamojskiej”, wspominając o tym elemencie architektonicznym, Sas-Zubrzycki pisze:

kto by również sądził o przynależności podcieni polskich do podcieni włoskich, ten znowu popełni błąd i niedorzeczność, albowiem podcienia w Polsce były znane i powszechnie używane o wiele, wiele wcześniej³².

Zupełnie inaczej o podcieniach pisał Szyller:

Domy podcieniowe z arkadami murowanymi powstawały u nas niezaprzeczalnie pod wpływem Zachodu, nie znalazły jednak szerszego zastosowania. Ich przysadkowate arkady silniej niż podcienia drewniane, zaciemniając pomieszczenia sklepowe, a nadto przyczyniając się do oziębienia mieszkań na piętrze, widocznie nie odpowiadały naszym warunkom klimatycznym, nie rozwinęły się, a stąd piętna lokalnego nie zdołały wyrazić w swej architekturze. [...] Domów murowanych z podcieniami arkadowymi bardzo mało u nas pozostało, chociaż tradycja głosi, że było ich kiedyś więcej, ale ich podcienia po zamurowaniu arkad zużyto na powiększenie sklepów. Za wyjątkiem Zamościa, gdzie istniejące dotąd szeregi podcieni arkadowych powstały z woli Jana Zamojskiego w r. 1585 i noszą wyraźnie charakter włoski, w innych miastach ledwo niektóre ocalały, np. w Tarnowie, Sandomierzu, w Lesznie (w Poznańskim)³³.

W czasie, gdy Szyller pisał swoją książkę, opatrując ją zdjęciem zamojskich podcieni, i gdy powstawały artykuły Sasa-Zubrzyckiego, podcienia Rynku Wielkiego wyglądały zupełnie inaczej niż dzisiaj. Były częściowo zamurowane lub zabudowane, a dopiero w trakcie remontu rynku w końcu lat 30. XX w. ponownie je przebito i pomalowano na jednolity kolor.

Najważniejszym i najgłośniejszym postulatem Sasa-Zubrzyckiego, przewijającym się przez każdy z tekstów, jest negacja twierdzenia, że Zamość stworzono na podstawie inspiracji z Italii. Badacz burzył tym samym wzmacniany przez wieki mit miasta zbudowanego dzięki czerpaniu z włoskich wzorców *città ideale*. Słynął ze swojego spe-



³¹ J. Zubrzycki, *Styl Zygmuntowski jako odcień sztuki odrodzenia w Polsce*, Kraków 1914, s. 82-83.

³² *Idem*, *Zamość w sztuce 2...*, s. 82-83.

³³ S. Szyller, *op. cit.*, s. 122-124.



³⁴ Zob. W. Bałus, *op. cit.*, s. 95.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Zob. *ibidem*, s. 96.

³⁷ J. Zubrzycki, *Zamość w sztuce 2...*, s. 82–83.

cyficznego stosunku do polskiej sztuki, uważając ją za wartościową i górującą nad dziełami wszystkich innych narodów. Wojciech Bałus sądzi, że nasilenie się tych nacjonalistycznych tendencji w pracach naukowych Sas-Zubrzyckiego po 1910 r., związane było z zainteresowaniem samych Polaków „rodzimą odmianą renesansu”, ze zwrotem ku kulturze szlacheckiej (rodzący się styl dworski), a także z nowymi teoriami na temat stylu zakopiańskiego jako kolejnego stylu narodowego.

Nie można też zapominać, że po 1910 r. zaczyna się poważna krytyka historyzmu i odwrót ku nowym, modernistycznym prądom³⁴. Sam Sas-Zubrzycki uważał, że modernizm, którego rozkwit był świadkiem w ostatnich latach życia, niszczy wszelaką duchowość i polskość architektury, a secesję nazywał wprost „kosmopolitycznym wynaturzeniem” i „stylem drucianym”³⁵. Krytykował także styl dworski, gdyż sądził, że wiąże się on z XVIII w. i czasami porzucenia narodowych wartości. Tylko styl zakopiański zyskał niepełną, ale jednak aprobatę architekta³⁶.

Sas-Zubrzycki największe znaczenie przypisywał gotykowi i renesansowi, uważając, że wyłącznie w tych stylach w pełni przejawiał się „duch narodowy”, który narodził się z elementów najistotniejszych, według badacza, dla polskiej sztuki: z dwudziału (wywodzącego się z tradycji słowiańskiej) oraz piątnicy (tu źródłem miała być kultura sarmacka). Autor omawianych artykułów uważał, że polska architektura wykształciła się z rodzimej, słowiańskiej myśli artystycznej. W podsumowaniu ostatniego artykułu pisał:

Musieliśmy tą drogą poprzeć nasze rozumowania, aby raz na zawsze obalić przestarzałe ogólniki czcze, szukające zawsze wskutek małoduszności oparcia rzeczy naszych swojskich o wielkości zagraniczne. Należałoby już zaprzestać tego podszywania wielkości naszych prawdziwych pozorami wpływów obcych. Że do znudzenia powtarza się to wszędzie i zawsze, jakby naród polski był dawniej, jak i dziś uciemniony, upośledzony³⁷.

Dla Sasa-Zubrzyckiego Zamość był niczym innym jak kolejnym wcieleniem „lechicko-słowiańskiej” myśli urbanistycznej, „zmodyfikowanej czasami i modą”. Architekt w wielu swoich pracach potępił pogląd, że Polacy czerpali, jak inne narody, np. ze sztuki włoskiej czy francuskiej. Twierdzi, że nie mogli oni tego czynić, gdyż architektura tworzona na ziemiach polskich była „natchniona duchem narodowym”, jedynym prowadzącym do wewnętrznego ładu i harmonii.

Nikt w Zamościu nie nawiązał dyskusji z Sas-Zubrzyckim, jego artykuły nie były poddane żadnej krytyce. Wydaje się, że dla samych zamościan, poszukujących – w pierwszych latach niepodległości – patriotycznej narracji dla ich miasta, nie było to ważne. Nawiązanie współpracy z tak znaną postacią środowiska naukowego samo w sobie nobilitowało miasto. Początek lat 20. XX w. to czas bardzo silnej repolonizacji Zamościa, która miała nadać mu polską wymowę,

a jednocześnie zanegować każdy obcy rozdział jego dziejów. Dlatego niechętnie pisano o włoskich inspiracjach, zastępując je od razu militarnymi sukcesami Zamościa, zupełnie jakby to one leżały u podstaw jego powstania. Pomijano też trzydziestosiedmioletnią historię austriackiej władzy w nim czy przebudowę twierdzy w czasach Królestwa Polskiego. Według tej narracji miasto stanowiło swoiste *locus amoenus* i tylko wtedy było wielkie, gdy należało do Rzeczypospolitej, każda zaś obca władza prowadziła je ku zagładzie i zacierała pamięć o chwalebnej przeszłości.

Ważne jest to, że sposób, w jaki patrzymy na Zamość dziś, wynika z międzywojennych koncepcji i wypracowanej zamojskiej mitologii, w której kluczową rolę odgrywa zespół urbanistyczny Starego Miasta, Rynek Wielki, mury miejskie i zamojscy bohaterowie, w tym Jan Zamoyski i Walerian Łukasiński. Zamość po czasach zaborów był miastem dość zmienionym architektonicznie i stylowo. Wykazywanie więc jego polskości i kreowanie go na miasto-zabytek miało umocnić poczucie więzi Zamościa z odradzającą się Polską. Architekt w swoich artykułach dużo miejsca poświęca niszczeniu polskich zabytków przez obce wojska czy zaborców. W emocjonalny sposób ubolewa nad tym procederem:

Kamień na kamieniu nie przeczekał burz wiekowych. Nasyciły się te zakusy wrogie zburzeniem prac całych pokoleń i stuleci całych – ale... pomimo to duch żywy silnie mówi o sobie i o wieczności³⁸, lub: Zgroza – co za zniszczenia szalały nad nami!³⁹

Artykuły o Zamościu Jana Sas-Zubrzyckiego pozostają niemal nieznanne w szerszym kręgu naukowym. Nie były też obiektem zainteresowania badaczy miasta, mimo że „Teki Zamojskie” jest znanym źródłem prasowym dla jego międzywojennej historii. Choć tezy formułowane w artykułach Sas-Zubrzyckiego nigdy nie były poprawne to warto się nad nimi pochylić, by dostrzec ich szerszy kontekst i wymiar. Zaczęły one bowiem nowy, ważny rozdział w dziejach miasta i stały się fundamentem dla jego dalszych badań.

Słowa kluczowe

Zamość, miasto, międzywojnie, Jan Sas-Zubrzycki, artykuły, „Teki Zamojskie”, repolonizacja, zabytki, architektura

Keywords

Zamość, city, interwar period, Jan Sas-Zubrzycki, articles, “Teki Zamojskie”, repolonization, monuments, architecture



³⁸ *Idem*, *Zamość w sztuce. Ciąg...*, s. 55.

³⁹ *Idem*, *Zamość w sztuce 2...*, s. 87.

References

1. **Balus Wojciech**, *Teoria sztuki Jana Sas Zubrzyckiego. Studium z pogranicza historii sztuki i historii idei*, praca doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. dr. hab. P. Krakowskiego, Uniwersytet Jagielloński 1989.
2. **Blaschke Kinga**, *Nasze własne, nasze polskie. Mit renesansu lubelskiego w polskiej historii sztuki*, Kraków 2010.
3. **Dettloff Paweł**, *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918–1939. Teoria i praktyka*, Kraków 2006.
4. **Kłossowski Zdzisław**, *O pamiątki Zamościa*, „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, nr 1/2.
5. **Kłossowski Zdzisław**, *Zamość – twierdza*, Zamość 1918.
6. **Omilanowska Małgorzata**, *Stefan Szyller 1857–1933. Warszawski architekt doby historyzmu*, Warszawa 1995.
7. **Purchla Jacek**, *Problem stylu narodowego oraz pozornej i rzeczywistej rodzimości*, [w:] Jan Zawiejski. *Architekt przelomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1986.
8. **Szyller Stefan**, *Czy mamy polską architekturę?*, Warszawa 1916.
9. **Niemcewicz Jan Ursyn**, *Podróże historyczne po ziemiach polskich od 1811 do 1828 roku*, Petersburg 1858.
10. **Zubrzycki Jan**, *Serce. Rozbiór pierwiastków polskiej sztuki ludowej i narodowej (z 46 rysunkami)*, Lwów 1921.
11. **Idem**, *Styl polski. Styl narodowy*, Lwów 1922.
12. **Idem**, *Styl Zygmuntowski jako odcień sztuki odrodzenia w Polsce*, Kraków 1914.
13. **Zubrzycki Jan**, *Zamość w sztuce. Obwarowania miasta i przedmieścia*, „Teki Zamojskie” 1921, nr 1/2.
14. **Zubrzycki Jan**, *Zamość w sztuce. Uwagi ogólne*, „Teki Zamojskie” 1920, nr 11/12.
15. **Zubrzycki Jan**, *Zamość w sztuce 2. Rynek miasta*, „Teki Zamojskie” 1921, nr 5/6.
16. **Zubrzycki Jan**, *Zamość w sztuce. Ciąg dalszy*, „Teki Zamojskie” 1921, nr 3/4.

MA Paulina Korneluk, paulina_k1@onet.eu

Graduate of art history and Ukrainian philology at the University of Wrocław. Under the guidance of dr hab. Agnieszka Zabłocka-Kos, prof. of the University of Wrocław, she is preparing a PhD thesis devoted to the city of Zamość in the years 1772–2020. Her scientific interests include: architecture and urban planning of Central European cities in the 19th and 20th centuries, construction and deconstruction of myths in the period of the Second Republic of Poland, political architecture, Polish-Ukrainian-Russian conflicts and their influence on urban spaces in the 19th and 20th centuries in the Russian partition.

Summary

PAULINA KORNELUK (University of Wrocław) / The Slavic market and the Polish attic – Zamość in the mind of Jan Sas-Zubrzycki on the basis of articles by him

This article is a review of four almost unknown articles by Jan Sas-Zubrzycki, an architect and researcher living at the turn of the 19th and 20th centuries that concern his views on the architecture and history of the ideal city – Zamość. In these texts, the researcher for the first time denies the claim that Zamość originated from Italian inspirations, replacing them with a narrative about the Lechite-Slavic origin of the models on which the city was built. Sas-Zubrzycki also writes about the founder of the centre – Jan Zamojski, as well as about the city walls, urban planning and architectural elements characteristic for Zamość – arcades and the attic. According to him, everything represents strictly Polish traits, which the researcher considers to be perfect and therefore not in need of foreign patterns. Sas-Zubrzycki's theses were the basis for research on Zamość in the period of the Second Polish Republic and a tool for the repolonization of the city after the long period of annexation during the Partition.